

Sygnatura akt I C 225/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W., dnia 26-09-2013 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu I Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący:SSR Paweł Kwiatkowski

Protokolant:Beata Grzybowska

po rozpoznaniu w dniu 26-09-2013 r. we Wrocławiu

sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o.

przeciwko M. A.

o zapłatę

I. oddała powództwo.

I C upr 225/13

## UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w dniu 22 stycznia 2013 r. strona powodowa (...) sp. z o.o. domagała się zasądzenia na swoją rzecz od pozwanego M. A. kwoty 290 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że strona powodowa nabyła na podstawie umowy przelewu wierzytelności z 1 sierpnia 2012 r. wierzytelność przeciwko pozwanemu w kwocie 290 zł. Wierzytelność ta wynikała z umowy zawartej przez (...) SA z pozwanym o świadczenie usług telekomunikacyjnych. Pozwany przy zawieraniu umowy otrzymał ulgę związaną z zawarciem umowy na czas określony, jednak złożył oświadczenie o rezygnacji z umowy, po upływie 10-dniowego terminu ustawowego. Wobec powyższego obciążono go opłatą wyrównawczą w wysokości obliczonej jako różnica pomiędzy opłatą aktywacyjną przewidzianą dla umowy zawartej na czas nieokreślony, a opłatą aktywacyjną dla umowy zawartej na czas określony. Opłata ta została obliczona proporcjonalnie do czasu pozostającego do zakończenia umowy i zsumowana z opłatą aktywacyjną w wysokości 290 zł przewidzianą dla umowy zawartej na czas nieokreślony.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 24 stycznia 2013 r. powództwo uwzględniono w całości.

W sprzeciwie od w/w nakazu zapłaty złożonym w dniu 10 lutego 2013 r. pozwana M. A. wniosła o oddalenie powództwa.

Pozwana zarzuciła, że została wprowadzona w błąd, co do strony umowy, z uwagi na podobieństwo nazw „(...)” i (...). Sądziła, że zwrot „(...)” ma charakter jedynie grzecznościowy i nie dotyczy nazwy operatora Ponadto zarzuciła, że z przedłożonej przez powoda umowy nie wynika, ażeby zawarł on umowę przelewu wierzytelności należnych (...) SA. W umowie przelewu jako cedent występuje bowiem (...) SA.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 9 listopada 2011 r. pozwana zawarła z (...) SA umowę o świadczenie usług telefonicznych, na 28 miesięcy, z cennikiem (...). Nazwa operatora była umieszczona w umowie w jednym miejscu, napisano ją małym drukiem, znacznie mniejszym od danych adresowych pozwanej

(dowód: umowa z 9.11.2011 r. – k. 11)

Zgodnie z cennikiem jednorazowa opłata aktywacyjna promocyjna wynosiła 12,30 zł, a opłata bez promocji 290 zł. W przypadku wypowiedzenia umowy terminowej w § 7 ust. 16 regulaminu zastrzeżono, iż abonent zostanie obciążony m.in. roszczeniem związanym z przyznaną mu ulgą obliczoną proporcjonalnie do czasu pozostającego do zakończenia umowy

(dowód: cennik i regulamin – k. 12-13)

(...) SA rozwiązała umowę z pozwaną w dniu 19 marca 2012 r., ponieważ nie zrezygnował ona z usług (...) SA

(dowód: pismo (...) SA z 19.03.2012 r. – k. 14)

Do aktywacji usługi na rzecz pozwanego faktycznie nie doszło.

(dowód: bezsporne)

W dniu 1 sierpnia 2012 r. (...) SA zawarła umowę przelewu przysługujących mu wierzytelności wobec pozwanej na rzecz strony powodowej (...) sp. z o.o.

(dowód: umowa przelewu – k. 9-10)

Mając powyższe na uwadze, Sąd zważył, co następuje.

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W rozpoznawanej sprawie Sąd uznał żądanie zapłaty opłaty wyrównawczej za sprzeczne z art. 57 ust. 6 ustawy – prawo telekomunikacyjne.

Zauważyć należy, że zgodnie z treścią art. 57 ust. 6 ustawy – prawo telekomunikacyjne w brzmieniu obowiązującym w dacie podpisania umowy przez pozwaną, w przypadku zawarcia umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych, w tym o zapewnienie przyłączenia do publicznej sieci telekomunikacyjnej, związanego z ulgą przyznaną abonentowi, wysokość roszczenia z tytułu jednostronnego rozwiązania umowy przez abonenta lub przez dostawcę usług z winy abonenta przed upływem terminu, na jaki umowa została zawarta nie może przekroczyć wartości ulgi przyznanej abonentowi pomniejszonej o proporcjonalną jej wartość za okres od dnia zawarcia umowy do dnia jej rozwiązania. Przez ulgę przyznaną w rozumieniu tego przepisu należało jednak uznać wyłącznie ulgę faktycznie udzieloną, a nie taką, która mogłaby być udzielona, gdyby przystąpiono do wykonania umowy. Nowelizacja wskazanego przepisu, która wyklucza powstanie w/w roszczenia w przypadku nie rozpoczęcia wykonywania usługi, jest jedynie wynikiem wyrażenia wprost zasady, która obowiązywała już wcześniej. Wypada w tym miejscu przytoczyć uzasadnienie zmiany treści art. 57 ust. 6 ustawy zawarte w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy – prawo telekomunikacyjne (druk sejmowy nr 627).

„Istnieje potrzeba doprecyzowania zasad występowania przez dostawcę usług telekomunikacyjnych wobec abonenta z roszczeniem z tytułu zwrotu równowartości ulgi w sytuacji rozwiązania umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych przed upływem terminu, na jaki została ona zawarta (art. 57 ust. 6 ustawy - Prawo telekomunikacyjne). Potrzeba ta wynika ze zidentyfikowanego obciążania konsumentów równowartością ulgi w rozumieniu art. 57 ust. 6 ustawy - Prawo telekomunikacyjne, w sytuacji gdy po zawarciu przez konsumenta umowy z dostawcą nie dochodzi do rozpoczęcia świadczenia usług w wyniku: i) odstąpienia konsumenta od umowy zawartej poza lokalem lub na odległość; ii) wycofania przez konsumenta zamówienia dotyczącego zmiany dostawcy usługi w

ramach usługi hurtowego dostępu do sieci (...); (...)) wypowiedzenia przez konsumenta umowy przed określonym w niej terminem rozpoczęcia świadczenia usług.

Należy podkreślić, że przeważająca praktyka przedsiębiorców działających na rynku usług telekomunikacyjnych polega na występowaniu z żądaniem do konsumenta zwrotu równowartości przyznanej ulgi dopiero po rozpoczęciu świadczenia usług, tj. dopiero, gdy ulga została konsumentowi realnie przyznana, czyli rozpoczął on korzystanie z usług na zasadach promocyjnych ("ulgowych").

W świetle ww. przypadków postępowania niektórych dostawców usług telekomunikacyjnych okazuje się, że interpretacja pojęcia "przyznanej ulgi" może mieć miejsce przez pryzmat formalnego zagwarantowania ulgi w umowie, niezależnie od okoliczności rozpoczęcia korzystania przez konsumenta z usług na zasadach promocyjnych ("ulgowych") w ramach takiej umowy. Przedmiotowe podejście prowadzi do tego, że w razie rozwiązania przez konsumenta umowy przed rozpoczęciem świadczenia usług dochodzi do sytuacji, w której usługa nie jest świadczona, natomiast dostawca usług występuje wobec konsumenta z roszczeniem o zwrot równowartości ulgi za cały okres, na jaki umowa została pierwotnie zawarta (np. 2 lata). W ten sposób dostawca usług, nie rozpoczynając świadczenia konsumentowi usług na zasadach promocyjnych ("ulgowych"), obciąża bezpodstawnie konsumenta nieraz bardzo wysokimi opłatami z tytułu ulg, z których konsument, rozwiązując umowę, w ogóle nie skorzystał. W związku z powyższym proponuje się odpowiednie doprecyzowanie brzmienia art. 57 ust. 6 ustawy - Prawo telekomunikacyjne".

Także w stanie prawnym z daty podpisania umowy przez pozwaną nie było podstaw do żądania zwrotu ulgi, z której abonent faktycznie nie skorzystał, skoro do wykonywania umowy nie doszło. Taką ulgą była ulga przyznana pozwanej – nazwana „aktywacyjną” – faktycznie nie udzielona, skoro bezspornie do aktywacji usługi nie doszło. Wypada ponadto zauważyć, że strona powodowa obliczała wysokość swojego roszczenia w sposób odbiegający od regulacji art. 57 ust. 6 ustawy. Ustawa wskazywała, że roszczenie nie może przekroczyć wartości ulgi przyznanej abonentowi pomniejszonej o proporcjonalną jej wartość za okres od dnia zawarcia umowy do dnia jej rozwiązania. Wartość ulgi wynosić miała 290 zł -12,30 zł, tj. 277,70 zł i gdyby doszło do aktywacji usługi powinna zostać dodatkowo pomniejszona o wartość za okres od dnia zawarcia umowy do dnia jej rozwiązania (czyli od 9 listopada 2011 r. do 19 marca 2012 r.). Tymczasem powód domagał się całej kwoty 290 zł.

Za uzasadniony uznać należało także podstawowy zarzut pozwanej wskazany w sprzeciwie. Faktycznie przy podpisywaniu umowy kontrahent pozwanej posługiwał się nazwą mylącą. Połączenie zwrotu grzecznościowego „dzień dobry” z nazwą (...) powszechnie kojarzonym z jednym z największych operatorów telekomunikacyjnych (...) SA naruszało dobre obyczaje i mogło wprowadzić w błąd, co do osoby operatora usługi. Wypada zauważyć, że nazwa rzeczywistego operatora była napisana na umowie małym drukiem. Pozwana mogła zatem na podstawie art. 84 kc uchylić się od oświadczenia zawartego pod wpływem błędu. Był to błąd wywołany przez kontrahenta, który zaniedbał wyraźnego odróżnienia się od innego operatora telekomunikacyjnego, a swoją nazwę umieszczał w umowie w sposób mało czytelny.

Racje miała także pozwana wskazując, że powód nie udowodnił, iż (...) SA jest tożsama z (...) SA. W tym zakresie wobec zarzutu zawartego w sprzeciwie strona powodowa powinna okazać jakikolwiek dokument, z którego wynikałoby, że zmiana nazwy cedenta faktycznie nastąpiła (np. poprzez okazanie odpisu z rejestru handlowego lub uchwały w przedmiocie zmiany nazwy). Nie było wystarczające udowodnienie, że od pewnego momentu (...) SA informowała, że jest tożsama z podmiotem o nazwie (...) SA. Takie zapewnienie nie korzystało bowiem z domniemania prawdziwości.

Wobec powyższego Sąd oddalił powództwo, orzekając, jak w sentencji wyroku.